

# **Antyfaszyzm a hegemonia kulturowa**

Helena de Cleyre

14 lutego 2021

Dość szerokim echem odbił się wyrok sprzed kilku dni, w którym sąd nakazał prof. Engelking i prof. Grabowskiemu przeproszenie za nieścisłości w książce „Dalej jest noc”. Dbanie o prym oraz nieskazitelną polską martyrologię nie jest czymś nowym, natomiast wyrok ten jest kolejnym świadectwem tego, jak PiS skanalizował nastroje społeczne wokół tematów związanych z losem polskich Żydów. A skanalizował je tak, by stworzyć kolejną cegiełkę budującą hegemonię kulturową mającą im pozwolić na utrzymanie władzy.

Nie bez powodu od czasu końca II WŚ najczęściej mówiło się o obozach, w których ginęli również nie-żydowscy Polacy (gdyż pozwalało to mówić tylko o ich martyrologii) – zapominając jednocześnie o obozach w Bełżcu, Sobiborze oraz Treblince. Relacje o tym, co Polacy robili Żydom podczas II WŚ były ukrywane przez dobre kilkadziesiąt lat po wojnie, a po tym kiedy przestały już być ukrywane zaczęły być powszechnie w szaleńczy sposób podważane. Jedna sprawa to wstyd a druga to strach przed odebraniem tego, co zostało wtedy przejęte. Zarówno strach jak i wstyd są emocjami, z których przepracowaniem Polacy mają problem. Jak pisał A. Leder w swojej książce o „prześnionej rewolucji”, pewna część historii XX wieku została przez Polaków wyparta, bądź też potraktowana jako pewnego rodzaju sen.

Do czasu skonfrontowania się z tą zawiłą przeszłością, krajowa polityka będzie najsukteczniejsza wtedy, kiedy będzie opierała się bardziej na emocjach (w myśl psychologii politycznej) aniżeli na argumentach intelektualnych. Do tego czasu nie wyeliminujemy także faszyzmu z przestrzeni publicznej. Dlaczego tak myślę? Faszyzm mussoliniego wywyższał „bohaterskie” wartości wojenne, tradycjonalizm oraz mityczną, wielowiekową przeszłość. Brzmi znajomo? Nagradzał konformizm oraz lojalność. Opowiadał się przeciwko koncepcji dobra wspólnego, promując hiper-indywidualizm (dlatego faszyzm i neoliberalizm w wielu miejscach mogą podać sobie rękę) i unieszkodliwiający wolność mediów. Prawo z kolei działało tylko wtedy, kiedy służyło rządzącym.

Zgodnie z tym co pisał włoski marksista Antonio Gramsci (którego prace zresztą czytał z uznaniem nie kto inny niż idol Kaczyńskiego, Wiktor Orban) hegemonią było to, w jaki sposób rządzące elity, poprzez kulturę masową manipulowały postrzeganiem rzeczywistości przez obywateli, tak aby służyło to ich interesom. Kultura masowa dostarcza gotowy produkt, pozbawiony bezstronności czy możliwości interpretacji. Demonizuje tych, których rządzące elity boją się najbardziej. Przekształca problemy społeczne oraz gospodarcze w problemy emocjonalne (polityka oparta na psychologii politycznej).

Stąd próby przekierowania złości na kiepskie warunki pracy oraz zarobki na strach przed „obcymi” uchodźcami. Próby przekierowania kiepskiej komunikacji międzypokoleniowej na strach przed obcą „ideologią gender” czy „ideologią LGBT”. Próby przekierowania zawodu z porażki (często uzasadnionej przez względy systemowe) na niewystarczające indywidualne starania (samonienawiść). Próby przekierowania braku poczucia wspólnotowości na sztuczną wspólnotę (czasem nazywaną wręcz „rodziną”) korporacyjną.

Korporacje działają jak mini państwa totalitarne, będąc modelami dla większego państwa totalitarnego. Nie ma w nich miejsca na podważanie autorytetów czy hierarchii. Najbardziej cenione jest ślepe posłuszeństwo, pozbawione krytycznego myślenia. W faszyzmie korporacje tak samo potrzebują państwa, jak państwo potrzebuje korporacji. Z tego

samego powodu antyfaszyzm potrzebuje antykapitalizmu. W teorii, dopóki istnieje demokracja, państwo, w przeciwieństwie do korporacji można próbować reformować tak, aby działało z większą korzyścią dla szeroko rozumianego społeczeństwa (a nie dla zysku nie-licznych i wzmacniania nierówności). Doświadczenia historyczne wskazują jednak na to, że próby ucieleśnienia państwa socjalistycznego w instytucjach państwa kapitalistyczne są skazane na porażkę, mogą osiągnąć w najlepszym wypadku jakąś formę kapitalizmu państwowego. Zostały one zaprojektowane tak, by opierać się na konkurencji. Zmiana ludzi, którzy je obsadzają nie zmieni zasadniczo ich kierunku.

Dlatego w poprzednim tekście pisałam o koncepcji dwuwładzy – równoległe działających struktur socjalistycznych, posiadających potencjał zastąpienia instytucji państwa kapitalistycznego. Pamiętać należy jednak, w kontekście wspomnianej hegemonii kulturowej, że struktury to jedno a świadomość to drugie. Jeśli nie poznamy naszej historii i naszej kultury i zaakceptujemy fałszywą historię oraz kulturę nam narzucaną, nigdy nie pokonamy sił które nas opresjonują. Dla mnie antyfaszyzm w działaniu to dwa rodzaje walki – pierwszą jest walka o to, aby nie dawać platformy do działania faszyzmu (bądź aktywne jej odbieranie, gdy już tak się stanie). Druga to walka edukacyjna, polegająca na lepszym poznawaniu naszej historii w celu lepszego zrozumienia zjawisk, które dzieją się teraz. Walka, która zaczyna się na poziomie indywidualnym ale musi za nią iść walka zbiorowa. Edukacja antypogromowa, edukacja antyfaszystowska, walka z dyskryminacją – to wszystko jej elementy.

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Helena de Cleyre  
Antyfaszyzm a hegemonia kulturowa  
14 lutego 2021

[szkice.noblogs.org](http://szkice.noblogs.org)

nie mylić z artykułem Macieja Drabińskiego pod podobnym tytułem  
"Anarchosyndykalizm a hegemonia kulturowa" - [pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)

**[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)**